Nr. 55. We Lwowie — Piątek 24 Lutego 1899. Rok XXXIX.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Gwarancya kraju.

Lwów 23 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wniósł wydział krajowy obszerne przedłożenie o sanacyi gal. Kasy oszczędności, z którego ważniejsze ustępy podajemy:

Lwowska gal. kasa oszczędności przechodziła niejedną ciężką i trudną chwilę; przeszła ona zwycięsko wypadki roku 1846, 1848, 1849 i 1863, wojny z lat 1859, 1864 i 1866, zmiany w politycznym ustroju administracyi państwa i kraju z lat 1860—1870, wielki „krach“ z r. 1873, popłochami spowodowane nadzwyczajne wybieranie wkładek w latach 1876, 1884 i 1887, klęski elementarne w latach 1885, 1886 i 1889. Dopiero w styczniu br. bez poprzednich jakichkolwiek oznak zaniepokojenia lub niezwyłych przyczyn, czy to natury politycznej, czy też ekonomicznej, zaczęło się tak gwałtowne odbieranie, względnie wypowiadanie wkładek, iż stało się to widocznym objawem braku zaufania do instytucyi, która dotąd cieszyła się ogólnem poważaniem i należała do pierwszorzędnych instytucyj w kraju.

Jest rzeczą możliwą, iż pierwszym powodem zaniepokojenia była zła wola, choć niestety przyszłość okazała, że zaniepokojenie zupełnie bezpodstawnem nie było. Zaniepokojenie rosło w ciągu stycznia z każdym dniem i przeształciło się w formalny popłoch od chwili, gdy doszły do publicznej wiadomości szczegóły o lekkomyślnej administracyi funduszami Kasy, o udzieleniu niektórym przemysłowcom milionowych kredytów, które przechodziły ich siły finansowe i że wskutek tego fundusz rezerwowy kasy jest stracony.

Z dniem 1 lutego oddał namiestnik zarząd kasy w ręce komisarza rządowego dodając mu 2 doradców. Wszelkie środki uspakajające publiczność odniosły tylko częściowo skutek pożądany — odbieranie i wypowiadanie wkładek choć nie tak gromadnie, jak w końcu stycznia, trwa dalej i dziś.

Gal. kasa oszczędności wypłaciła już w r. b. około $4^1/_2$ miliona wkładek a wypowiedzianych wkładek jest nadto przeszło 6 milionów. Nie ulega wątpliwości, że gal. kasa oszczędności pozostawiona własnym siłom nie mogłaby w terminie statutami określonym uczynić zadość swym zobowiązaniom w tej chwili, a i w przyszłości nie mogłaby w obecnych warunkach odzyskać zaufania, bez którego żadna kasa oszczędności istnieć i rozwijać się nie może.

Od chwili, gdy stan taki rzeczy był wiadomym, było obowiązkiem wszystkich powołanych do tego czynników zastanowić się nad groźnymi skutkami ewentualnego możliwego upadku kasy i nad środkami, któreby nietylko kasę od upadku uchronić mogły, lecz nadto zapewniły jej dalszy rozwój i przywróciły do dawnego świetnego stanu.

Gdyby właściciele książeczek gal. kasy oszczędności mieli być narażeni choćby na część ową stratę, byłoby to dotkliwym ciosem dla ludności pracującej i oszczędzającej, musiałoby to szkodliwie wpłynąć w ogóle na zmysł oszczędności u ludu, jeżeliby ci, którzy oszczędzali i nie szukając wysokiego oprocentowania, lokowali swe oszczędności w instytucyi, która za najpewniejszą uchodziła — stratę ponieść mieli.

Nieufność do gal. kasy oszczędności mogłaby z łatwością dotknąć liczne kasy oszczędności powiatowe i miejskie, których zakładanie sejm za potrzebne uznawał i wydziałowi krajowemu polecał, by powiaty i gminy do zakładania właśnie takich instytucyj zachęcał.

Upadek gal. kasy oszczędności, która jeszcze dziś rozporządza kapitałem około 30 milionów, musiałby niekorzystnie wpłynąć na ogół stosunków kredytowych w kraju, na zaufanie do największych instytucyj finansowych, a tem samem i na kurs listów, które stanowią podstawę kredytu hipotecznego.

Gal kasa oszczędności ma dziś około 20 milionów pożyczek hipotecznych na dobrach tabularnych i realnościach miejskich.

W razie upadku lub likwidacyi musiałyby te pożyczki być natychmiast wypowiedziane, a te hipoteki, które nie uzyskałyby pożyczki konwersyjnej w innej instytucyi finansowej, musiałyby być w drodze egzekucyjnej na sprzedaż wystawione.

Emisya w krótkim przeciągu czasu nowych 20 milionów listów zastawnych przez jedną lub kilka instytucyj, musiałaby spowodować spadek kursów tak już istniejących jak i tych, któreby emitować należało.

Egzekucyjna sprzedaż dóbr tabularnych i realności miejskich musiałaby obniżyć wartość jednych i drugich.

Gal. kasa oszczędności udzielała nadto kredytu towarzystwom zaliczkowym i licznym przemysłowcom i rękodzielnikom. W razie likwidacyi kasy musiałby ten kredyt być cofnięty, co w wielu wypadkach spowodowaćby musiało upadek niejednej instytucyi pożytecznej i ruinę jednostek dziś jeszcze ekonomicznie zdrowych.

Wobec tak groźnych możliwych następstw należy — zdaniem wydziału krajowego — wziąć pod rozwagę środek jedyny dziś, któryby wszelkie skutki szkodliwe odwrócić zdołał i któryby zapewnić mógł gal. kasie oszczędności pomyślny rozwój a tym środkiem byłoby, gdyby sejm przyznać zechciał wkładkom gal. kasy oszczędności gwarancyę kraju z porównoczesną zmianą organizacyi kasy i zapewnieniu sejmowi względnie wydziałowi krajowemu stanowczego i rozstrzygającego wpływu na zarząd kasy.

W dalszym ciągu zaznacza przedłożenie, że wydział towarzystwa galic. kasy oszczędności wniósł do wydziału krajowego petycyę, w której o wyjednanie u sejmu gwarancyi kraju uprasza i przytacza wydział krajowy podany już przez nas onegdaj bilans kasy.

Z powyższych cyfr wynika, — powiada dalej przedłożenie Wydziału kraj. — że gal. Kasa oszczędności poniosła wskutek niczem wytłumaczyć się niedającej nieograniczonej, karygodnej lekkomyślności dyrekcyi kasy i wskutek braku nadzoru wszystkich statutami kasy i ustawą powołanych do tego czynników ogromne straty, że jednak straty te wedle obliczeń, na zupełną wiarę zasługujących, nie są wyższe od funduszu rezerwowego z doliczeniem zysku z r. 1898 i reszty fundacyi pamiątkowej.

Gdyby przeto sejm przez przyznanie gwarancyi wkładkom oszczędności nietylko zaufanie w zupełności przywrócił, lecz nadto stworzył na przyszłość dla bezpieczeństwa kasy tak silną podstawę, jakiej w przeszłości nigdy nie miała, sądzi wydział krajowy, że byt i rozwój gal. kasy oszczędności byłby zupełnie zapewniony a kraj nie byłby ani dziś, ani w przyszłości z tytułu tej gwarancyi na szkodę lub stratę narażony.

Pomimo tego, przyjmując gwarancyę, kraj obciąża swój własny kredyt, a tem samem już ponosi bardzo znaczną ofiarę, którą jednak za usprawiedliwioną i konieczną uznać należy dla oszczędzenia krajowi tych wszystkich groźnych następstw, któreby upadek kasy spowodować musiał.

Zdaniem wydziału krajowego poręka kraju musiałaby być w dwóch kierunkach ograniczoną, a to co do czasu i co do sumy wkładek oszczędności, któreby wogóle kasa przyjmować mogła, a za któreby tem samem kraj gwarantował.

Co do czasu, sądzi wydział krajowy, że należałoby pozostawić sejmowi możność uznania gwarancyi za wygasłą w chwili, gdy fundusz rezerwowy w efektach pupilarnych złożony wzrósby do wysokości 10 prc. włożonych wkładek.

Co do sumy wkładek, uważa wydział krajowy na razie maksymalną cyfrę 30 milionów za wystarczającą

Kwota ta mogłaby być w przyszłości uchwałą sejmową podwyższoną.

Bezpośredniem następstwem przyjętej gwarancyi byłby wpływ sejmu i wydziału krajowego na zarząd kasy.

Wpływ ten musiałby być w 4 zasadniczych punktach określony:

a) Wydział kasy musiałby być złożony z absolutnej większości członków przez sejm na propozycyę wydziału krajowego wybieranych

b) Dyrekcya, naczelny buchalter i syndyk musieliby być przez wydział krajowy na propozycyę wydziału kasy mianowani,

c) Sejm miałby zastrzeżone prawo udzielania corocznie ostatecznego absolutoryum zarządowi kasy

d) Zmiana statutów lub regulaminu kasy mogłaby nastąpić tylko za zgodą wydziału krajowego.

W prawach przyznanych ad b) wydziałowi krajowemu mieściłby się także obowiązek czuwania w ogóle nad zarządem kasy oszczędności w ten sposób, by kraj nie był narażony ani dziś ani w przyszłości na jakąkolwiek stratę z tytułu przyjętej gwarancyi.

Prawa nadzorcze rządu określone są regulatywem dla kas oszczędności.

Pożądaną jest rzeczą, aby statuty kasy zawierały postanowienia, któreby ten nadzór rządu w sposób stanowczy określały i aby ten nadzór stale w sposób jak najbardziej ścisły był wykonywany.

Na podstawie powyższych uwag przedkłada wydział krajowy projekt dwóch następujących uchwał:

Uchwała A.

Art. I. Kraj Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poręcza za wkładki w gal. kasie oszczędności a mianowicie poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych gal. kasy oszczędności, oprocentowanie odpowiadające statutom kasy i wypłatę kapitału.

Art. II. Poręka ta wchodzi w życie z chwilą zatwierdzenia przez rząd tych zmian statutów kasy, jakie wydział krajowy uzna za potrzebne.

Art. III. Skoro fundusz rezerwowy lwowskiej galic. kasy oszczędności, ulokowany w papierach pupilarne bezpieczeństwo mających osiągnie wysokość 10 prc. kapitału wkładkowego, może sejm krajowy uchwalić, że porękę określoną w art. I. uznaje za wygasłą.

Art. IV. Jak długo trwa gwarancya kraju w art. I. określona, nie może stan kapitałów wkładkowych, w galic. kasie oszczędności ulokowanych, przewyższać sumy 30 milionów zł (60.000.000 koron.) Suma ta może być podwyższoną tylko na podstawie uchwały sejmu krajowego.

Uchwała B.

Sejm poleca wydziałowi krajowemu zażądać od towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności przeprowadzenia zmiany statutów kasy w myśl następujących postanowień zasadniczych.

a) wydział lwowskiej galicyjskiej kasy oszczędności (§ 46 statutów) składać się będzie z 12 członków, a mianowicie: z 8 członków wybranych przez sejm krajowy na propozycyę wydziału krajowego, bądź to z grona członków towarzystwa kasy, bądź z poza grona tegoż towarzystwa i z 4 członków wybranych przez walne zgromadzenie towarzystwa kasy z pośród swoich członków,

b) dyrekcya galicyjskiej kasy oszczędności składać się będzie z trzech dyrektorów płatnych, mianowanych przez wydział krajowy na propozycyę wydziału kasy. Zastępstwo któregokolwiek z dyrektorów zarządza wydział krajowy z pośród członków wydziału kasy. Naczelnego buchaltera i kasyera kasy mianuje wydział krajowy na wniosek dyrekcyi.

c) Pożyczki hipoteczne mogą być udzielane tylko do połowy wartości hipoteki. Kredyt na rachunek bieżący może być udzielany tylko na podstawie złożonych efektów mających pupilarne bezpieczeństwo i to do wysokości 75 procent nominalnej wartości tych efektów. Eskont weksli jest dozwolony tylko do wysokości 20 procent kapitału wkładkowego.

d) wszelka zmiana statutów tudzież regulaminów i instrukcyi, nastąpić może tylko za zgodą wydziału krajowego.

e) coroczne zamknięcie rachunków i bilans przedkładać będzie kasa sejmowi krajowemu za pośrednictwem wydziału krajowego. Ostateczne absolutoryum za zamknięcia rachunków uchwala sejm krajowy na wniosek wydziału krajowego.

f) dopóki fundusz rezerwowy nie dosięgnie wysokości przynajmniej 5 prc. kapitału wkładkowego, cały zysk roczny wpływać ma do tegoż funduszu. Gdy fundusz rezerwowy wynosić będzie przynajmniej 5 prc. wkładek, wpływać ma przynajmniej połowa czystego zysku do funduszu rezerwowego, druga zaś połowa może być za przyzwoleniem sejmu krajowego, użytą na cele dobroczynne i ogólnie pożyteczne,

g) uchwała walnego zgromadzenia o rozwiązaniu Towarzystwa galic. kasy oszczędności wymaga zatwierdzenia sejmu krajowego na wniosek wydziału krajowego,

h) do zbadania zdolności kredytowej przy pożyczkach wekslowych ustanowieni być mają cenzorowie wekslowi,

i) wszelkie postanowienia o ingerencyi sejmu i wydziału krajowego pozostają w mocy tak długo, jak długo trwa gwarancya kraju.

SEJM.

(5 posiedzenie 4 sesyi VII peryodu.)

Lwów d. 23 lutego.

Marszałek otworzył posiedzenie sejmu o godz. 12 min. 15, zawiadamiając, że udzielił tygodniowego urlopu pp: Jędrzejowiczowi, Vivienowi i Siemiginowskiemu

Z kolei sekretarz p. Urbański odczytał spis wniesionych petycyj, przyczem petycyę filantropijnego zakładu lwowskiego braci Alberta poparł dr. Małachowski.

Marszałek następnie odebrał przyrzeczenie poselskie od nowowybranych posłów pp: dr. Hupki, ks. Lubomirskiego, dr. Bednarskiego i Bindera.

Następnie zabrał głos p. Jaworski i zaproponował, aby sprawozdanie wydziału krajowego ze sprawy sanacyi gal. kasy oszczędności, rozdane już posłom, ale jeszcze niepostawione na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia na tym porządku postawić. Pierwsze czytanie tego sprawozdania izba uchwaliła bez dyskusyi dziś załatwić.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Zdając sprawę z petycyi miasta Jarosławia, wniesionej do sejmu z prośbą o pozwolenie na pobór na rzecz jarosławskich ubogich opłat od widowisk dawanych w Jarosławiu, przedstawił izbie referent wydziału krajowego p. Vayhinger projekt ustawy krajowej złożonej z pięciu artykułów. Ustawa ta daje prawo magistratowi jarosławskiemu nakładać na bilety wstępu na zabawy z tańcami, na przedstawienia sceniczne, cyrkowe i kuglarskie, na widowiska w menażeryach, panoramach, dyoramach i t. d. na produkcye

---

39

PRZYGODY
Brygadyera Gerarda.

Na tle wojen napoleońskich

napisał

CONAN DOYLE.

Z angielskiego tłumaczył St. Otwinowski.

(Ciąg dalszy).

— Jedno tylko powiedzcie mi panowie — ozwał się — gdy będziecie mieć w ręku marszałka Millefleurs — tego psa wściekłego — co z nim zrobicie?

— Powiesimy go — odpowiedziałem.

— To za łagodna śmierć — zawołał kapucyn, a oczy iskrzyły mu się ogniem zemsty. Gdybym ja go dostał — lecz jakież myśli cisną się do głowy sługi Bożego!

Uderzył się dłońmi w głowę jak człowiek miotany rozpaczą i wybiegł z izby.

Pozostał do załatwienia jeszcze jeden punkt tej sprawy, mianowicie, czy Francuzi, czy Anglicy, mieli wejść do opactwa pierwsi. Przyznam się, że mnie trudno było ustąpić komukolwiek pierwszego miejsca, zwłaszcza w takiej chwili; ale Bart upierał się tak silnie, przedkładając, jak mało w życiu zdarzyło mu się awantur, a ja ich miałem siedmdziesiąt cztery, że ustąpiłem w końcu i puściłem go naprzód. Właśnie uściskaliśmy sobie dłonie na znak zgody, gdy na dziedzińcu karczmy powstał taki hałas i rwetes, że wyciągnąwszy szable, wybiegliśmy z izby w mniemaniu, że nas opadła banda opryszków

Jakież było nasze zdziwienie, gdy przy blasku latarni, wiszącej na ganku, ujrzeliśmy tłum z około dwudziestu huzarów i dragonów pomięszanych razem i obdzielających się nawzajem obfitymi kułakami. Rzuciliśmy się między nich; prośbami i groźbami, ciągnąc jednych za kołnierz, drugich wypychając za barki, aż udało nam się w końcu rozdzielić ich od siebie.

I stali teraz naprzeciw siebie z rozognionemi twarzami, pożerając się wzrokiem i sapiąc jak dwa szeregi koni wojennych po dziesięciomilowym galopie. Tylko nasze wyciągnięte pałasze powstrzymywały ich, że się nie porwali powtórnie za łby.

Pokorny kapucyn stał w ganku z załamanemi rękami i wzywał zmiłowania bożego.

Był on, jak się wypytując dowiedziałem, sam niewinną przyczyną tego rozruchu. Bo nie rozumiejąc tego, jak to rani uczucie żołnierza, wyraził się do sierżanta angielskiego z politowaniem o angielskim szwadronie, przekładając nadeń Francuzów. Ledwie te słowa usłyszał dragon, rzucił się w tej chwili na huzara najbliżej stojącego, a za nim wypadli i skoczyli dragoni na huzarów jak tygrysy. Nie mogliśmy zaufać im więcej po tym wypadku i to też Bart odkomenderował swoich dragonów naprzód karczmy, ja zaś moich huzarów usunąłem na tył.

Anglicy patrzyli z ukosa i milczeli, natomiast moi huzarzy odgrażali się pięściami i wyzywali, każdy żargonem swojej prowincyi.

Skoro plan został ułożony, należało go natychmiast wykonać, aby nowa jaka sprzeczka nie udaremniła go. Bart więc ruszył ze swoim oddziałem, zdarłszy pierwej z munduru odznaki oficerskie, aby się wydawał prostym żołnierzem. Wytłumaczył ludziom, o co chodziło.

Moi ludzie byliby, na zamanifestowanie zapału wznosili okrzyki, wywijali bronią; oni wysłuchali słów jego ze spokojem i godnością, malującą się na dumnem obliczu. Tuniki porozpinali umyślnie, a mając pałasze i hełmy prochem okryte, rynsztunek na koniach źle leżący, wyglądali istotnie na bandę dezerterów bez dyscypliny. O szóstej rano mieli opanować bramy, a w tejże chwili moi huzarzy mieli wpaść do środka warowni. Nim Bart odjechał, poręczyliśmy sobie słowem nasze współdziałanie.

Sierżant mój Papilette z dwoma huzarami odprowadzał ich w pewnem oddaleniu, a gdy powrócił zaraportował mi, że po pewnej wymianie słów wpuszczono ich do opactwa

Dotąd szło wszystko dobrze. Był to pochmurny wieczór, deszcz drobny kropił, co było dla nas z korzyścią, gdyż mogliśmy niepostrzeżeni przeczekać w karczmie do rana. Rozstawiłem widety na dwieście kroków w każdym kierunku, aby nas nie zaskoczono z nienacka. Oudin i Papilette mieli się zmieniać w służbie, reszta zaś ludzi wraz z końmi umieścili się w ogromnej stodole na nocleg. Obszedłszy plac i widząc, że wszystko w porządku rzuciłem się na łóżko, które oberzysta pościelił dla mnie w ubocznej izdebce i usnąłem twardo.

Słyszeliście bez wątpienia o tem, że byłem ideałem żołnierza. Mówili o tem tak moi przyjaciele, jak wielbiciele, ale i starzy oficerowie, którzy ze mną służyli w sławnych kampaniach napoleońskich rozpowiadali o tem. Prawda i skromność każą mi jednak wyznać, że się pod tym względem mylili.

Brakuje mi pewnych zalet — nie wiele wprawdzie — ale nie wielu też było w armii cesarza takich, którzyby się pochwalić mogli, że byli wolni od tych przywar, jakie stały między mną, a doskonałością. O odwadze nie mówię. Bo ci, co byli razem ze mną w ogniu, mogą o tem dać najlepsze świadectwo. Nieraz słyszałem sprzeczających się przy ognisku obozowem żołnierzy, kto jest najodważniejszym w armii Napoleona

Jedni mówili, Murat, drudzy Lasalle, niektórzy Ney; lecz gdy mię o zdanie pytano, ściskałem tylko ramionami i uśmiechałem się dobrodusznie. Względny to za czystą przechwałkę, gdybym był powiedział: Brygadyer Gerard. Bądź co bądź, człowiek najlepiej wie, ile jest wart. Lecz oprócz odwagi, dobry żołnierz powinien mieć jeszcze inne zalety, [illegible] Ta właśnie moja słabość była przyczyną mego nieszczęścia w tej sprawie.

Była może druga godzina w nocy, gdy uczułem we śnie jakoby mię ktoś dusił. Chciałem krzyczeć, lecz coś zatykało mi gardło, tak że głosu nie mogłem wydobyć ze siebie. Chciałem powstać, lecz uczułem więzy na rękach i nogach, jedynie oczyma mogłem poruszać swobodnie — i cóż ujrzałem nieszczęśliwy? U stóp łóżka stał opat i oberzysta.

(C. d. n.)

muzyczne, a nawet na produkcye muzykantów i śpiewy po kawiarniach — opłaty na rzecz ubogich jarosławskich z tym tylko wyjątkiem, gdyby przedstawienia tę były urządzane na cele dobroczynne. Skala opłat rozciąga się od 12 ct. od biletu do 30 centów.

Projekt tej ustawy odesłała izba do komisyi gminnej.

Na wniosek referenta wydziału krajowego p. Chamca udzielił sejm koncesyi na lat pięć na pobieranie opłat mytniczych: radzie powiatowej jarosławskiej od przejazdu przez most na Lubaczówce w Monasterzu, radzie powiatowej liskiej od przejazdu przez most na Sanie w Dwerniku i na Hoczewce w Hoczwi, radzie powiatowej bialskiej od przejazdu po drodze z Biały do Jawiszowiec i radzie powiatowej samborskiej od przejazdu po drodze z Sambora do Mościsk.

Referent komisyi gospodarstwa krajowego p. Schnell przedstawił wniosek tej komisyi, aby w wydziale krajowym zwinąć posadę wicesekretarza i sekretarza dla spraw rolniczych, a ustanowić posadę radcy.

Izba wniosek ten uchwaliła.

Nastąpiły wybory do komisyj. Do komisyi gospodarstwa krajowego wybrano ks. J. Lubomirskiego, do komisyi kredytu włościańskiego p. Dąmbskiego, do komisyi górniczej p. Klemensiewicza, do komisyi kolejowej dr. Bindera, do komisyi przemysłowej Dąmbskiego, do komisyi reformy wyborczej dr. Fruchtmana i do komisyi szkolnej K. Zaleskiego.

Po wyborach zajął się sejm sprawą sanacyi kasy oszczędności. Co do formalnego jej załatwienia, to referent p. Vayhinger przedstawił sprawozdanie wydziału krajowego, które podajemy powyżej.

Sprawozdanie to zaproponował p. Vayhinger odesłać do komisyi budżetowej. Sprzeciwił się temu p. Karatnicki i zażądał, aby ze względu, iż jeden z członków komisyi budżetowej, Rusin, jest chory, odesłać sprawę kasy oszczędności do osobnej komisyi z 24 członków złożonej — gdyby zaś to się nie podobało sejmowi, aby komisyę budżetową wzmocnić o 6 członków.

P. Okuniewski zażądał, aby na wypadek gdyby sejm ani jednej ani drugiej propozycyi p. Karatnickiego nie zaakceptował, wybrać do komisyi budżetowej zamiast chorego p. Barwińskiego, innego posła Rusina

Pp. Męciński i Veyhinger sprzeciwili się propozycyom pp. Karatnickiego i Okuniewskiego po czem izba je odrzuciła.

P. Okuniewski tedy zmienił swe zdanie tak, iż zaproponował, aby pomnożyć komisyę budżetową o jednego członka — i z tem żądaniem sejm się zgodził.

Jako nowego członka komisyi budżetowej wybrano na 102 głosujących 75 głosami p. Karatnickiego, a sprawę całą odesłano do komisyi budżetowej.

P. Urbański odczytał jeszcze następujące wnioski i interpelacye:

P. Szwed zainterpelował rząd w sprawie uwolnienia od opłaty kolejowej osób, jadących do stawienia się do służby wojskowej.

P. Cielecki zainterpelował rząd, czy zaostrzy instrukcye co do tępienia ostów i kanianki.

P. Wójcik zażądał, aby wydział krajowy założył w kraju zakład sadowniczy pod Krakowem i to jak najrychlej.

P. Data zainterpelował rząd, czemu do tąd jeszcze sąd powiatowy nie został przeniesiony ze Ślemienia do Suchy.

P. Potoczek zainterpelował rząd, czy wyda on dokładniejsze przepisy dla ściślejszego czuwania nad skargami wekslowymi przeciw chłopom, pod którymi bardzo często kryją się wielkie oszustwa. P. Warzecha zainterpelował rząd, czy prowadzi dokładnie spisy pruskich poddanych, przebywających w Austryi, aby mógł jakieś kroki poczynić w sprawie wydalań poddanych austryackich z Prus.

Marszałek potem oświadczył, iż o terminie następnego posiedzenia sejmu zawiadomi posłów na piśmie i zamknął obrady o godzinie 1·30.

Listy z kraju.

Tarnopol 22 lutego.

(Działalność Rady powiatowej).

Dnia 31 stycznia br. odbyło się w Tarnopolu posiedzenie pełnej rady powiatowej. Ze sprawozdania z czynności wydziału, podanego do wiadomości pełnej rady, skonstatować winniśmy ogromny i zadziwiający postęp w każdej dziedzinie gospodarki powiatowej. Świetne te wyniki zawdzięczyć należy bezsprzecznie długoletniemu prezesowi rady pow. hr. Korytowskiemu, który w poczuciu przyjętych na siebie twardych obowiązków obywatelskich z właściwą mu energią, nieznużony w wytkniętym przy objęciu tego zaszczytnego obowiązku celu, działał i pracuje jedynie dla dobra powiatu.

Nadaremnie wysililibyśmy się chcąc w krótkości zaszczytne wyniki gospodarki powiatowej przedstawić i osiągnięte zdobycze skreślić. Ograniczę się więc do cyfr, który poniekąd obraz rzeczy dają.

Hr. Korytowski objąwszy r. 1885 godność prezesa rady powiatowej, zastał biura wydziału powiatowego, mieszczące się w brudnej żydowskiej kamienicy, pierwszem więc zadaniem jego było stworzyć własne gniazdo. Zaciągnąwszy tedy pożyczkę, wystawił w najpiękniejszej części miasta obszerny i okazały gmach, w którym wygodnie mieszczą się biura wydziału i banku powiatowego. Roczna rata amortyzacyjna zaciągniętej pożyczki nie przewyższa opłacanego dawniej czynszu dzierżawnego, a już za 4 lata pożyczka całkowicie spłaconą zostanie.

Gdy dobra i łatwa komunikacya w wysokim stopniu podnosi dobrobyt powiatu, zabrał się hr. Korytowski z całą energią do budowy dróg, uzyskawszy znaczne subwencye z Wydziału krajowego i przy pomocy funduszów powiatowych wybudowano w różnych kierunkach powiatu zwyż 120 klm. dróg, kosztem około 360.000 zł. Konserwacyę dróg pokrywają w znacznej części dochody z myt powiatowych, przynoszące roczny dochód 6420 zł. Budowę tych dróg uskutecznił wydział powiatowy przeważnie siłami miejscowymi, dając tym sposobem możność łatwiejszego zarobkowania włościanom. Z zarobku przy budowie drogi Iwaczów-Obarzańce wystawili włościanie Małaszowiec wspaniałą cerkiew. Zresztą wszelkie dostawy szutru za kilkanaście tysięcy rocznie porucza wydział powiatowy wyłącznie tylko włościanom. Personal techniczny składa się z inżyniera, adjunkta-inżyniera, 3 konduktorów i 30 drożników wędrownych.

Tylko pod nadzorem drożników odrabiają gminy szarwark, nie marnowano przeto prestacyi drogowej i jakkolwiek wszystkie drogi w powiecie były naprawione i w dobrym stanie, ściągnięto od gmin tytułem ceny wykupna za pozostałą nieodrobioną prestacyę drogową w latach: 1896 zł. 4953·43, 1897 zł. 6785·92, 1898 zł. 4307·94.

Baczną uwagę swą zwrócił hr. Korytowski na administracyę i gospodarkę gminną. Szkontra kas i gospodarki gminnej przeprowadza wydział powiatowy w każdej gminie raz na rok a w niektórych gminach w razie zachodzącej potrzeby i dwa razy.

Po wielu trudach i szczerej pracy w tym kierunku śmiało twierdzić można, że we wszystkich gminach panuje w ogóle ład i porządek, a głównie, że fundusze zostające pod nadzorem gmin są dobrze i prawidłowo administrowane. Kas pożyczkowych jest w ogóle w powiecie 82. Stan tych kas wynosił z końcem 1896 roku 274.194 zł. 67 ct., 1897 r. 289.807 zł. 26 ct., a zatem w roku 1897 pomnożył się majątek kas pożyczkowych o zł. 15.612 ct.

Stan funduszów ubogich we wszystkich gminach powiatu wynosił z końcem r. 1896 16.996 zł. 33 ct., w r. 1897 17.509 zł. 76 ct., a zatem majątek funduszu ubogich pomnożył się w roku 1897 o 513 zł. 43 ct.

Spichlerzy gminnych z końcem r. 1897 było ogółem 25 z zapasem 4.140 korcy zboża.

Czynności kancelaryjne wykonują w gminach pisarze okręgowi przez wydział powiatowy mianowani.

W sprawie pogotowia pożarnego osiągnął wydział powiatowy świetne wyniki; na urządzone kosztem powiatu kursa nauki pożarnictwa powołał wydział powiatowy po dwóch z każdej gminy ochotników, a następnie zorganizował w każdej gminie miejscową straż pożarną. Wszystkie gminy zaopatrzone są w sikawki, beczkowozy i inne rekwizyta ogniowe. Przez zarządzane często rewizye i ścisłe przestrzeganie pogotowia pożarnego, klęski pożarne nie przybierają już wielkich rozmiarów; wybuchły pożar zawsze się lokalizuje, albowiem sąsiednie gminy, mające pod groźbą dotkliwych grzywien obowiązek spieszenia ze sikawkami na miejsce pożaru, zalewają formalnie ogień. Przy kilku pożarach w roku zeszłym funkcyonowało zwykle 15 do 20 sikawek. Inspektor powiatowy straży pożarnej kieruje akcyą ratunkową.

Aby ludność wiejską ochronić od wyzyskiwań prywatnych handlarzy solą, objął wydział powiatowy w roku 1893 zastępstwo krajowej sprzedaży soli. Nie reflektując na żadne zyski a mając głównie na celu dobro powiatu, udało się wydziałowi powiatowemu zwalczyć w zupełności konkurencyę żydowskich handlarzy i opanować cały handel solą, tak, że oprócz wydziału powiatowego nie sprowadza nikt więcej ani jednej topki soli. Gdy dawniej cena topki soli wynosiła 12 ct. a na wiosnę i w późnej jesieni nieraz 14 ct., a podczas zawiei śnieżnych nawet 15 ct., to dziś w każdej najodleglejszej gminie powiatu bez różnicy pory roku każdocześnie ustanowione z ramienia wydziału powiatowego filie wiejskie sprzedają stale sól tylko po 11 ct. za topkę. Wydział powiatowy sprowadza i sprzedaje rocznie około 150 wagonów soli, czyli 1,500.000 topek, które konsumenci nabywają po 11 ct. za topkę, a zatem o 15.000 zł. taniej jak dawniej, gdy topkę po 12 ct. sprzedawano. Wydział powiatowy utrzymuje też na składzie sól bydlęcą i kainit.

Oprócz tych korzyści zdołał wydział powiatowy po pokryciu znacznych kosztów zarządu, wynoszących rocznie około 1000 zł., złożyć jeszcze kapitalik obrotowy, który z czasem obróci na obniżenie ceny soli.

W miesiącu grudniu z. r. przeprowadził wydział krajowy szkontro kasy i lustracyę gospodarki powiatowej. Z wyników jej przekonał się, że gospodarka powiatowa prowadzoną jest dobrze i korzystnie, że wydział powiatowy nie ogranicza swej czynności tylko na pewne działy gospodarki powiatowej, ale stara się działać skutecznie we wszystkich kierunkach w zakresie jego działania leżących i że w kancelaryi wydziału powiatowego panuje wogóle ład i porządek.

Za powyższą wielce dodatnią działalność, w szczególności pod względem czuwania nad funduszami gminy, zaprowadzenia organizacyi obrony pożarnej, budowy dróg, sprzedaży soli itd. wyraził wydział krajowy swe uznanie wydziałowi powiatowemu.

Kończąc sprawozdanie niniejsze, musimy podnieść, że włościanie powiatu uznając doniosłą działalność hr. Korytowskiego, obdarzają go zaufaniem, wybierają go przez długie lata swym posłem do sejmu krajowego, ofiarowali mu też kilkakrotnie mandat do rady państwa, którego jednak z powodu zajęć gospodarskich i administracyi rozległych swych dóbr przyjąć nie mógł.

Długoletnim zastępcą marszałka jest adwokat krajowy dr. Stanisław Głogier, znany zaszczytnie antonomista, biorący żywy udział we wszystkich pracach około dobra i podniesienia powiatu.

Koło sejmowe.

JE. poseł Jaworski zagaił obrady Koła sejmowego, zwołanego dla sprawy gal. Kasy oszczędności — przedkładając jako substrat do obrad wniosek następujący:

„Koło sejmowe wzywa Wydział krajowy, ażeby w celu sanacyi galicyjskiej Kasy oszczędności przedłożył jak najspieszniej odpowiednie wnioski sejmowi.“

Hr. Dziedzuszycki Wojciech, przemawiając w imieniu „licznego grona posłów“, gorąco popiera wniosek posła Jaworskiego. Żąda nadto, ażeby w uchwale było wyraźnie wypowiedzianem, że Koło sejmowe oświadcza się za gwarancyą kraju za wkładki.

Marszałek hr. Badeni objaśnia cel swojej ingerencyi w sprawie uzdrowienia stosunków w galicyjskiej Kasie oszczędności, gdyż uważa to obecnie za sprawę pierwszorzędnej wagi dla kraju. Wydział krajowy na najbliższem posiedzeniu sejmowem wniosek swój przedłoży.

Dr. Leon Biliński popiera opinię mowców poprzednich, że udzielenie gwarancyi kraju za wkładki galic. Kasy oszczędności jest konieczne. Żąda jednak równoczesnego zapewnienia dla kraju bezwarunkowego wpływu na zarząd zakładu.

Dr. Bernadzikowski w imieniu posłów stronnictwa ludowego zgadza się również na gwarancyę, lecz żąda cyfrowych szczegółów o stanie Kasy.

Dr. Weigel w imieniu lewicy oświadcza się bezwarunkowo za udzieleniem gwarancyi kraju za wkładki gal. Kasy oszczędności.

P. Czaykowski Wiktor popiera myśl gwarancyi w imieniu klubu „Podolaków“ — jako konieczność w tej chwili nieodzowną

Hr. Męciński, odpowiadając p Bernadzikowskiemu, przytacza szereg cyfr objaśniających stan Kasy oszczędności. Przytoczone przez niego cyfry są ściśle zgodne z cyframi przytoczonemi w numerze wczorajszym *Gaz. Narodowej* z bilansu Kasy oszczędności.

Dr. Skałkowski wchodzi w szczegóły objaśniając stan zakładu, pozycya po pozycyi tak działu hipotecznego, jakoteż kredytów wekslowych i w rachunku bieżącym. Tłómaczy postępowanie zarządu tymczasowego w kierunku ubezpieczenia wierzytelności zakładu. Wyjaśnienia dr. Skałkowskiego wpłynęły w wysokim stopniu uspokajająco na najbardziej wahających się, których było zresztą bardzo nie wielu w zgromadzeniu. Wykazał on w szczególności, iż aktywa pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego mają wartość rzeczywistą o wiele wyższą, niż powszechnie przypuszczają, i że zarząd ich kopalń jest znakomicie zorganizowany, a kontrola ścisła. Wierzytelności hipoteczne Kasy oszczędności są w ogólności troskliwie ubezpieczone, a nawet i wekslowe kredyty wogóle lepiej się przedstawiają przy szczegółowem badaniu niż pod pierwszem wrażeniem katastrofy przypuszczano.

Przy głosowaniu prawie jednomyślnie uchwalono przytoczony wniosek posła Jaworskiego, z dodatkiem zaproponowanym przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego:

„Koło sejmowe oświadcza się za tem, ażeby kraj przyjął gwarancyę za wkładki kasy oszczędności — nie określając na razie warunków“.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem Wydział krajowy przedłoży wniosek w przedmiocie przyjęcia przez kraj gwarancyi za wkładki gal. kasy oszczędności z obszernem uzasadnieniem, opartem na autentycznych wynikach badania stanu zakładu. Ma być postawiony wniosek o uznanie tego przedłożenia za sprawę nagłą, odbędzie się więc zaraz t. z. pierwsze czytanie, i w sobotę będzie prawdopodobnie sprawa ostatecznie przez sejm załatwioną.

Z izby sądowej.

(*Brutalny małżonek*).

Po przeprowadzonej rozprawie zasądzono Mazurkiewicza na 8 lat więzienia.

Lwów d. 23. lutego.

„Monitor“ przed sądem.

Wczoraj rozpoczęła się przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciw redaktorowi *Monitora* p. Ernestowi Breiterowi, oskarżonemu przez p. Teofila Teichmanna, byłego ajenta policyjnego obecnie zaś restauratora i prezesa towarzystwa weteranów wojskowych, o obrazę honoru popełnioną drukiem w całym szeregu sławnych artykułów p. t.: „Dojna krowa generała weteranów“. Rozprawie przewodniczy r. Adamiak, oskarzyciela prywatnego zastępuje dr. Bund, a broni przyjaciel oskarżonego dr. Czajkowski z Sambora.

Bardzo ciekawe i zajmujące jest przesłuchanie p. Breitera, który sam otwarcie się przyznaje do autorstwa owych inkryminowanych artykułów. Pobudką do tego były rozmaite skargi na zarząd towarzystwa, które badał a nawet urządził rodzaj protokołu z osobami, które mu o ujemnej działalności tego zarządu donosiły.

A przecież Towarzystwo weteranów im. arcyks. Rudolfa, na które ogół mało zwraca uwagi, gdyż ono jest dla niższych sfer, jak stróżów, rębaczy, woźnych sądowych, urzędników manipulacyjnych itp. to instytucya humanitarna rodzaj Kasy oszczędności, gdzie stosownie do statutów, otrzymują członkowie emerytury, zasiłki, a ich wdowy i dzieci dostają pensye i zapomogi.

Nie mógł więc spraw tych zasypiać i je poruszał. A dowiedział się mnóstwo ciekawych rzeczy, jak, że prezes i jego świta, kazali sobie sprawiać pamiątkowe sygnety z okazyi swoich imienin, kosztujące po 100 zł., a na to dawali naturalnie pieniądze biedni członkowie Towarzystwa. Działo się to wprawdzie na mocy uchwały wydziału, ale nim rządził despotycznie p. Teichmann, w którego szynku wydziałowi schodzili się i całowali się ze sobą przy napitkach. Jako prezes kazał sobie p. Teichmann uchwalić inwalidowe miesięczne 12 zł., chociaż był zupełnie zdrów.

Stało się to wbrew statutowi, gdyż pensye miesięczne mogą pobierać tylko emeryci towarzystwa, a więc p Teichman powinien był się przynajmniej zrzec prezesury. Ta wzajemna adoracya doszła do tego, że dał się nawet wybrać dożywotnim prezesem Towarzystwa i dopiero gdy się Namiestnictwo o tem dowiedziało, zrezygnował rad nierad z tego zaszczytu.

Jeden z przyjaciół p. Teichmanna p. Gerlach okradł kasę Towarzystwa na 500 zł., aby zaś pokryć tę szkodę, kazał p. Teichmann wyznaczyć Gerlachowi pensyę miesięczną 8 zł., którą powoli amortyzowano deficyt w kasie.

Dwaj inni ze świty p. generała pp. Hecker i Hausmann zaciągnęli w tem towarzystwie pożyczki kilkotysięczne, chociaż są to ludzie bardzo zamożni.

Na podróże do oddziałów towarzystwa na prowincyi nibyto w interesie towarzystwa kazał p. Teichmann sobie i swojej świcie płacić jako dyety sumy wynoszące po 200 zł., chociaż często podróżowano tylko dla parady.

Na te okoliczności powołuje p. Breiter świadków, między którymi jest wielu ludzi inteligentniejszych, usuniętych z towarzystwa przez p. Teichmana w obawie, aby nie patrzyli mu na palce. Wskutek takiej gospodarki zarządu towarzystwo to, które dawniej posiadało kamienicę i kilkanaście tysięcy gotówki, teraz zubożało i mieści się w oficynach przy ul. Kołłątaja.

Na zapytania obu adwokatów opowiada oskarżony, w jaki sposób odbywały się walne zgromadzenia towarzystwa. Opozycyonistów p. Teichmana wyrzucano za kark, w ratuszowej sali odbywały się bitki zwolenników zarządu z jego przeciwnikami. Razu pewnego pojawił się w jednem z pism artykuł przeciwko wydziałowi towarzystwa, p. Teichman zaś wyzyskał ten fakt w ten sposób, że „na koszta sprostowania“ kazał wydziałowi wyasygnować dla siebie 45 złr.

W ogóle podtrzymuje oskarżony w zupełności swoje zarzuty, poczem rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarzyciela Teichmana.

Rozprawa, do której powołano 17 świadków, potrwa z dwa dni.

Tarnopol 22 lutego.

(*Zabójstwo*).

Odbyła się tu rozprawa karna przeciw 8 włościanom, którzy napadłszy późnym wieczorem 11 września r. z dozorcę dworskiego w Kajdańcach Jakóba Migdała, obili go tak kołami i kijami, że ten wkrótce zmarł. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazani zostali:

Michał Szaran na 3 lata, Semko Wowczuk na 2 lata, Roman Tworyszczuk na pół tora roku, Franko Teofil na 3 lata, Fedko, Maryszczuk na 3 lata ciężkiego więzienia. Natomiast Marcin Woźny, Pawło Kowalczuk, Łuć Pałamarczuk zostali uwolnieni.

Stanisławów 23 lutego.

(*Rozbójnicze morderstwo w Jamnie*).

W procesie karnym przeciw Kapitańczukowi o rozbójniczy napad na karczmarzy Spieglów w Jamnie orzekli rzeczoznawcy dra med. Majewski i Ostafiński, iż Kapitańczuk działał w stanie niepoczytalnym, skutkiem czego trybunał przerwał rozprawę, postanawiając oskarżonego oddać pod obserwacyę lekarską.

Czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

Lwów dnia 23 Lutego

Odznaczenia. Dyrektorowi biura melioracyjnego w Wydziale krajowym Andrzejowi Kędziorowi pozwolił cesarz nosić order rosyjski św. Anny II klasy a archipresbyterowi gr. kat kapituły w Przemyślu ks. Karolowi Wołoszyńskiemu krzyż kawalerski orderu Grobu św. zaś sekretarzowi powiatowemu Ottonowi Szarmakiewiczowi w Gurahumorze krzyż kawalerski rumuńskiego orderu.

Organizacya zarządu kolei państwowych. Telegrafują nam z Wiednia 23 bm: *Wiener Abendpost* ogłasza następujące oświadczenie: Od czasu do czasu pojawia się w dziennikach wiadomość, że sfery decydujące zamieczają wprowadzić zmianę w obecnej organizacyi zarządu kolei państwowych, jak wiadomo dopiero od roku 1896 istniejącej. Mimo że wiadomość tę kilkakrotnie już określano jako zmyśloną, poczuwamy się do obowiązku z powodu ponownych pogłosek z całą stanowczością stwierdzić, że według informacyj, zasięgniętych w sferach decydujących, absolutnie żadnej mowy nie ma o żadnej zmianie w organizacyi kolei państwowych, która to organizacya jest owocem długotrwałych narad poszczególnych działów zarządu kolejowego.

Z miejskiego ruchu wyborczego. W środę wieczorem odbyło się zgromadzenie komitetu urzędników w sali lwowskiego „Klubu pocztowego“ pod przewodnictwem radcy pocztowego p. Chołodeckiego. Zebranie zagaił p. Chołodecki, poczem zabrał głos p. Webersfeld i wyjaśnił powstanie komitetu. Ponieważ komitet miejski nie chciał uwzględnić postulatów urzędniczych, urzędnicy postanowili założyć osobny komitet. Urzędnicy posiadają we Lwowie 3.500 głosów, posiadają więc pewną powagę Nadto zapewnił mowca, iż komitet ten nie jest odłamem komitetu miejskiego, ani żadną fintą magistratu, lecz tylko chce popierać kandydatury urzędnicze, bardzo potrzebne dla swej inteligencyi w radzie miejskiej.

Zebranie uchwaliło zaproponowany komitet ściślejszy z 36 członków, a nadto udzieliło prezydyum pozwolenia na skompletowanie tego komitetu do liczby 50 członków. Uchwalono następnie nie łączyć się z komitetem miejskim. Uchwalono też zwołać na piątek drugie zgromadzenie urzędników w tym samym lokalu, na którem to zgromadzeniu ma być już odczytaną lista kandydatów.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Wobec krążących po mieście pogłosek, iż „komitet obywateli niezawisłych“ jest przejęty prądami antysemickimi, skutkiem czego na swej liście kandydatow nie umieścił dra Byka i dra Löwensteina, musimy stanowczo oświadczyć, iż podobne wieści są tylko wymysłem agitatorów płatnych przez wrogie nam stronnictwa“. Za „komitet obywateli niezawisłych“ dr. Wł. Szafrański wiceprezes, Henryk Freudmann członek komitetu, Ludwik Sikorski sekretarz.

A więc i panie! Stowarzyszenia kobiece, jak Czytelnia kobiet i stowarz. nauczycielek wydały odezwę w której przedstawiając, iż komitety przedwyborcze wezwały po raz pierwszy do wspólnej akcyi kobiety mające prawo głosowania, i że kobiety stanowią „siłę i to wielką siłę, bo ostatnia lista wykazała 1700 kobiet wyborczyń“ zaprasza na *poufną naradę w sprawie wyboru do Rady miejskiej, Kobiety wyborczynie do lokalu Czytelni Kobiet i stowarzyszenia nauczycielek na dzień 26 lutego w niedzielę o godz. 4 popołudniu.*

Z towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika. Prezesem został wybrany ponownie prof. dr. Rudolf Zuber, a w miejsce trzech ustępujących członków zarządu zostali wybrani: prof. dr. Henryk Kadyi, prof. dr. Ignacy Szyszyłowicz i prof. dr. Ignacy Zakrzewski.

Szczególniejsza radość. *Słowo polskie* ogromnie się raduje, iż dzięki jego wydawcom, którzy z kasy oszczędności tak obficie czerpali pieniądze, jakby z własnej kieszeni, nie będzie kasa mieć prawdopodobnie więcej straty, aniżeli cały fundusz rezerwowy, wynoszący $4^1/_2$ miliona i jeszcze $1^1/_2$ miliona zł. — i na dowód tego przytacza wywody *Gaz. Nar.* Szczególniejsza radość!

P. Stan. Szczepanowski przestał podpisywać *Słowo polskie* jako wydawca.

Ekshumacyą i sekcyę zwłok Edmunda Laszcza, urzędnika towarzystwa zaliczkowego w Rymanowie, nagle zmarłego w Krakowie przed kilku tygodniam, dokonano w czwartek z powodu podejrzenia nienaturalnej śmierci, a to samobójstwa lub morderstwa. Laszcz na kilka bowiem dni przed śmiercią, podwyższył asekuracyę na wypadek śmierci z 500 zł. na 15.000 złr.

Gimnazyum OO. Jezuitów. Minister oświaty przedłużył udzielone do końca roku szkolnego 1898/99 prywatnemu gimnazyum OO. Jezuitów w Bąkowicach koło Chyrowa prawo publiczności — na tak długo jak długo gimnazyum to będzie wypełniało warunki ustawowe.

Przeprowadzenie zwłok arcyks. Maryi Immakulaty nastąpiło w środę wieczorem z kaplicy pałacu arcyksiążęcego w Wiedniu do

parafialnego kościoła dworskiego. Na dworze rzymskim zarządzono również żałobę dworską po arcyksiężnie.

Z Mielca piszą nam pod d. 21 b. m. Pożegnaliśmy temu dni kilka p. Wiktoryana Rydla, koncepistę namiestnictwa, przeniesionego do Chrzanowa. Żegnaliśmy go z żalem tem większym, że syn znanej w kraju rodziny związany był z powiatem mieleckim nietylko węzłami serdecznymi.

Otoczony przez wszystkie warstwy ludności naszego powiatu szczerą sympatyą, zasłużył na nią nietylko jako obywatel miłujący ziemię rodzinną, ale zasłużył na głęboki szacunek jako wzór urzędnika, który zdolnością i pracą się odznacza.

Z Krosna piszą nam: Ospały nasz partykularz przedstawił wczoraj niezwykły widok. Od samego rana roiły się na prastarych przedsieniach Krośnieńskiego rynku tłumy nieznanych ludzi, zwabionych koncertem i przedstawieniem amatorskiem, urządzonemi przez „towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników pracujących w przemyśle naftowym". Inicyatywę do tego wieczorku dał p. August hr. Łoś, którego też niezmordowanym staraniom zawdzięczając mieliśmy prawdziwą ucztę artystyczną. Rezultat artystyczny przeszedł najśmielsze nawet oczekiwania. Przepiękny i wyborowo prowadzony koloraturowy sopran p. dyrektorowej Merson wprowadził audytoryum w prawdziwy szał uniesienia. Sympatyczny baryton p. Paszkowskiego wywołał burzę oklasków. Trio Mendelsohna wykonane przez pp. dr. Sienkiewicza, Mercika i Mersona nie pozostawiło nic do życzenia pod względem czystości i zgodności wykonania. Nadto bardzo ładnie odegrali p. Mercik bardzo ładne solo na wiolonczeli a p. Merson solo skrzypcowe.

Gramatyka Koźmiana znalazła wybornych reproduktorów w osobach panny Brzeskiej i pp. Malczewskiego, Sękowskiego, Górskiego i Żurawskiego.

Na zakończenie miał miejsce wspaniały żywy obraz układu p. S. Bieszczada.

Nie mamy dość słów uznania dla inicyatorów i wykonawców tego wieczorku. Kilka takich wieczorków, a dawna sława Krosna, jako towarzyskiego miasta zostanie mu przywróconą. *Vester.*

Sprawa ks. Bielakiewicza. Z Petersburga telegrafują nam 23 bm: Tutejszy sąd skazał ks. Bielakiewicza na utratę praw przysługujących duchownemu i na ośmioletnie osiedlenie w guuernii irkuckiej.

Ajenci emigracyjni. Krakowska policya przytrzymała faktora wychodźców do Ameryki w osobie Abrahama Kellera z Mielca, w chwili gdy niejakiego Marcina Kielawę z Mielca i Amalię Bernową z Baranowa, wsadzał na pociąg, wysyłając ich do Ameryki. Od wysłanych pobrał on po 50 zł. od głowy, za co wystawił im karty okrętowe. Przy Kellerze znaleziono kartę kolejową i całą listę osób, które miały emigrować za jego pośrednictwem do Ameryki.

„Nie władam tym językiem" *Neue Freie Presse* donosi z Białej, że oficyalista tamtejszego sądu, który już kilkakrotnie wydawał polskie odezwy z sądu, niedawno posłał do zarządu kasy oszczędności w Białej odezwę, pisaną w języku polskim. Kasa oszczędności zwróciła ją do sądu z uwagą, że wydział kasy oszczędności nie włada tym językiem.

Eksplodujące papierosy. Z Wiednia telegrafują: Urzędowy *Wiener Abendpost* doniósł z Rovigno, że wczoraj eksplodował znowu papieros „Drama", palony przez pewnego pomocnika fryzyerskiego. Wskutek tego skonfiskowano papierosy tej kategoryi na całem pobrzeżu, a z nowych tylko te papierosy „Drama" oddane będą do użytku publiczności, które nie pochodzą z fabryk w Rovigno i w Lublanie.

Z Wiednia telegrafują: Dziś przed południem w kościele św. Anny odbyło się żałobne nabożeństwo za Faura. Jawili się na niem starszy ochmistrz dworu ks. Liechtenstein, minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, prezydent ministrów hr. Thun, ambasador francuski i wielu innych dygnitarzy cywilnych i wojskowych.

Z najwyższego trybunału. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych w Kołomyi zasądzony został Nykoła Hrebinnyk syn Iwana parobek w Turce na karę śmierci za morderstwo popełnione na osobie innego parobka Iwana Bojczuka w nocy dnia 16 października 1898 r. Przeciw temu wyrokowi wniósł zasądzony zażalenie nieważności do Najwyższego Trybunału oparte głównie na tem, że trybunał przysięgłych odmówił wnioskowi obrońcy przy rozprawie głównej, dotyczącemu postawienia przysięgłym pytania dodatkowego w kierunku koniecznej obrony ze strony oskarżonego. Wskutek tego zażalenia nieważności odbyła się dnia 20 lutego 1899 r, ustna rozprawa przed Trybunałem najwyższym, który w myśl wywodów obrońcy dr. Edmunda Kornfelda, adwokata w Wiedniu i wbrew wywodom jeneralnego prokuratora radcy dworu Sieglera de Eberswald, zaczepiony wyrok sądu przysięgłych skasował i sprawę do powtórnego osądzenia przez sąd przysięgłych zwrócił.

Wielka katastrofa kolejowa. Jedno z największych nieszczęść kolejowych, do jakiego przyszło od czasu, gdy Europa używa kolei żelaznych, wydarzyło się, jak to już donieśliśmy d. 18 b. m na stacyi Forest, w niewielkiej odległości od Brukselli. Dzienniki belgijskie przynoszą o tej katastrofie następujące bliższe szczegóły:

Pociąg osobowy, dążący z Tournai, przybył z opóźnieniem ćwierćgodzinnem na stacyę Forest leżącą w odległości 5 klm. na południowy wschód od stolicy Belgii. W chwili, gdy miał właśnie z Forest wyjechać, wpadł nań z tyłu pociąg pospieszny Quiévrain-Bruksela, nie zatrzymujący się wcale na tej stacyi, a którego maszynista z powodu niesłychanie gęstej mgły nie dojrzał powstrzymujących sygnałów. Lokomotywa pociągu pospiesznego podniosła się do góry, wbiła literalnie jeden w drugi dwa ostatnie wagony pociągu osobowego i wkrótce utworzyła z nich jeden kłąb szczątków. Stała się przytem rzecz dziwna: środkowe wagony pociągu osobowego prawie zupełnie ocalały, za to jednak pierwszy wagon, dotykający lokomotywy, został zdruzgotany.

Nieszczęście to najsrożej potknęło gminę Ruysbroeck, gdzie na kilka minut przed katastrofą wsiadło do pociągu osobowego wesołe towarzystwo, złożone z kilkudziesięciu młodych ludzi, udając się do Brukseli. Wszyscy z nich albo zginęli albo odnieśli ciężkie uszkodzenia ciała. Po przerażającym trzasku towarzyszącym zetknięciu się pociągów, nastąpiła straszna cisza; w chwilę później nieuszkodzeni i lekko ranni podróżni poczęli wyskakiwać z wagonów i, jak zwykle zdarza się w podobnych razach, biedz na oślep przed siebie.

Ratunek nieszczęśliwych był bardzo utrudniony. Aby wyciągnąć zabitych i rannych z pod szczątków parowozu i wagonów, trzeba było usuwać te szczątki, przez co niejednę nową ranę zadano. Dla usunięcia pewnej kobiety, przyciśniętej kołami parowozu, trzeba było odjąć nogę. Ranni śmiertelnie błagali, aby ich dobito. Kilka osób z pomiędzy ratujących, na widok tych strasznych scen, zemdlało.

Wstępne śledztwo wskazuje, jako główną przyczynę katastrofy, mgłę tak gęstą, że dalej, niż na odległość 5 metrów, nie było można cośkolwiek widzieć. Maszynista i palacz z pociągu pospiesznego, którzy zdołali na czas zeskoczyć, twierdzą, iż sygnały były fałszywie nastawione, urzędnicy zaś stacyjni zapewniają, że sygnały były w porządku. Dalsze śledztwo wykaże niezawodnie, po czyjej stronie była wina, lub też złoży ją na tak ulubioną zarządom kolejowym *vis major*. Zabitym jednak nikt życia nie wróci, a ranni i kalecy dopiero po uciążliwym procesie będą mogli jakiekolwiek od kolei uzyskać odszkodowanie. Owe nieszczęsne spóźniania się pociągów odegrały tu także niepoślednią rolę, gdyż nietylko pociąg osobowy, ale również i pospieszny jechał ze znacznem opóźnieniem czasu regulaminowego.

Gdyby nie nadzwyczajna przytomność umysłu konduktora, prowadzącego pociąg pospieszny, Lewillona, który na dwie sekundy przed zetknięciem się puścił w ruch hamulec, musiałaby była katastrofa przybrać jeszcze większe rozmiary. Z drugiej jednak strony liczba ofiar zwiększyła się skutkiem tego, że z druzgotanego parowozu pociągu pospiesznego poczęła wydobywać się para, w której ranni, leżący pod szczątkami wagonów, po prostu się ugotowali.

O ile dotąd można było stwierdzić, zginęło pod Forest osób 33, rany odniosło 80, z tych trzydzieści kilka jest ciężko rannych. Są to przeważnie ludzie młodzi, Belgijczycy. W jednym z wagonów III klasy pociągu osobowego zginęli wszyscy podróżni, z wyjątkiem małego dziecka które matka trzymała na kolanach. *Journal de Bruxelles* donosi, że pasażerowie pociągu pospiesznego zawdzięczają swe ocalenie wyżej wspomnianemu konduktorowi, a także maszyniście, który z taką siłą puścił w ruch hamulec Westinghous'a, iż parowóz oderwał się od zwalniającego pociągu i sam jedynie wpadł na pociąg osobowy.

Konstantynopolskie angielskie towarzystwo dla zakładania telegrafów wniosło do Porty protest przeciw temu, że koncesyi na założenie kabla telegraficznego między Konstantynopolem a Konstancyą udzielono nie jemu, ale towarzystwu niemieckiemu.

Afera ks. Luizy Koburskiej, siostry arc. wdowy Stefanii, stanowi obecnie znowu przedmiot publicznej dyskusyi. Mianowicie teraz przedstawiają tę sprawę, widocznie z inspiracyi ks. Filipa Koburga, w ten sposób, jakoby ks. Filip i księżna Luiza żyli byli w szczęśliwych stosunkach małżeńskich, które zostały stopniowo zamącone wskutek ekscentryczności księżnej.

W sezonie zimowym 1896, 1897 księżna Luiza bawiła wraz z arc. wdową Stefanią w Abazyi, gdzie jednocześnie bawił porucznik Geza Mattasich Keglevich, pochodzący ze starej kroackiej rodziny. Podczas reduty, która się odbyła w karnawale r. 1896 w Abazyi, miał porucznik sposobność być przedstawionym obu księżnom. P. Keglevich potrafił odrazu zainteresować swoją osobą ks. Luizę i stać się dla niej nieodstępnym towarzyszem. Między innemi namówił ks. Luizę do tego, aby sobie urządziła wielką stajnię wyścigową i jemu powierzyła doprowadzenie tego projektu do skutku. W lecie tego roku udała się była ks. Luiza do Karlsbadu. W tym czasie stosunek księżnej do porucznika K. przybrał taki charakter, który nie daje się pogodzić z przyrzeczeniem wierności małżeńskiej. Księżna wywoływała swojem zbytkownem występowaniem sensacyę. Porucznik Keglevich bawił również w Karlsbadzie, poczem romantyczna para udała się była w podróż do Paryża, Londynu i Nizzy.

Kiedy się ks. Filip dowodnie przekonał o tym stosunku, wówczas posłał porucznikowi swoich świadków. Pojedynek się odbył. Książe Filip odniósł rany i musiał przez kilka miesięcy nosić bandaże.

Niebawem stanęła na porządku dziennym sprawa sfałszowanych przez porucznika Keglevicha weksli, którą wyszła na jaw, wskutek choroby arc. Stefanii. W tym czasie mianowicie kazał ks. Filip ogłosić w paryskich *Petites affiches*, że nie będzie płacił żadnych zobowiązań swej żony. Wiedeńscy lichwiarze odmówili większej pożyczki, jeżeli weksle, wystawione przez księżnę nie będą zaopatrzone w drugi dobry podpis. Otóż Keglevich dał im weksle na łączną kwotę około 600.000 zł., a na wekslach tych obok podpisów księżnej Luizy Koburskiej, były także podpisy arcyksiężnej wdowy Stefanii. Gdy arcyksiężna niebezpiecznie zachorowała, wierzyciele zażądali uznania prawdziwości jej podpisu. Weksle zaprezentowano chorej arcyksiężnej i wówczas pokazało się, że ta nie miała żadnego pojęcia o całej sprawie, a Keglevich poprostu sfałszował jej podpis.

Teraz stosunki zaostrzyły się. Księżna i porucznik żyli w ustawicznej trwodze przed odpowiedzialnością za popełnione fałszerstwa. Keglevich wpadał na rozpaczliwe pomysły — próbował szczęścia w domu gry w Monte Carlo, ale nadomiar przegrał znaczne sumy.

Książę ze swej strony postanowił tymczasem przeprowadzić rozwód z małżonką. Księżna Luiza zdawała się już zgadzać na to, gdy nagle całe towarzystwo zniknęło z Nizzy bez śladu. W reszcie wyłoniła się romantyczna para na światło dzienne w Labor, w Kroacyi.

Tymczasem sądy wojskowe dowiedziały się o popełnionych fałszerstwach weksli i sąd zagrzebski wdrożył dochodzenia. Keglevich chciał usunąć się z kompetencyi sądów wojskowych przez wystąpienie z armii na podstawie superarbitrium. W tym celu udał się do Zagrzebia, gdzie w maju 1898 aresztowały go władze wojskowe jeszcze przed stawieniem się do superarbitrium.

Księżnę — jak wiadomo — przywieziono do Wiednia i następnie internowano w zakładzie leczniczym w Döblingu, a Keglevicha skazano na sześć lat więzienia i utratę szlachectwa.

Księżna znajduje się obecnie w sanatoryum Rudingera w Purkersdorf, czuje się dobrze i urządza wycieczki w okolicę. Książę wypłaca jej kuratorowi miesięcznie 3000 zł. na pokrycie jej wydatków.

Długi wynoszą dwa i pół miliona zł., z czego książę Filip zobowiązał się spłacić milion.

Rewizya procesu Dreyfusowskiego. Dzienniki żydowskie donoszą, że prokurator trybunału kasacyjnego Manau jeszcze w bieżącym tygodniu postawi wniosek, aby poprostu skasować wyrok na Dreyfusa bez żadnych innych wahań.

Pojedynek. Z Madrytu telegrafują 23 bm.: Jenerał Linares przysłał hr Almenasowi swoich świadków, z powodu wystąpienia hrabiego na posiedzeniu senatu i zarzutów jego podnoszonych tamże, przeciw generałom hiszpańskim, którzy walczyli na Kubie, w szczególności także przeciw Linaresowi.

Z Koła literacko artystycznego. W sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 8 wieczorem mówić będzie w „Kole" Izydor Kuncewicz „O miłości".

Towarzystwo historyczne odbędzie w 8 rocznicę zgonu Ksawerego Liskego zebranie miesięczne w sobotę 23 bm. o godz. 6 wieczór na uniwersytecie.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Praga 23 lutego.

Jak dzienniki donoszą, zamierzają czeskie kasy zaliczkowe zawrzeć kartel i nie przyjmować książeczek wkładkowych czeskiej kasy oszczędności jako wadyów, a to z powodu, iż kasa oszczędności ofiarowała dom na cele niemieckie.

Wiedeń 23 lutego.

Dzienniki donoszą, że ustawa o poborze rekruta ma być w tych dniach na podstawie § 14 wydaną.

Wiedeń 23 lutego.

Ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego przyjął wczoraj cesarz na osobnej audyencyi.

Praga d. 23 lutego.

Pisma czeskie przynaglają rząd, aby zwołał Sejm czeski. *Politik* powiada, że na ostatniej radzie gabinetowej nie postanowiono, kiedy sejm czeski ma być zwołany; stanie się to prawdopodobnie dopiero na przyszłej Radzie gabinetowej. Obecnie, kiedy już nie ulega żadnej wątpliwości, że Niemcy w sejmie czeskim udziału nie wezwą, nie ma rząd żadnego powodu do dalszego wstrzymywania się ze zwołaniem sejmu czeskiego.

SEJMY.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Zadar 23 lutego.

Sejm dalmatyński został wczoraj otwarty przez marszałka Bulata trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, przyjętym z entuzyazmem przez posłów. Namiestnik odczytał cesarskie orędzie, jako odpowiedź na adres sejmu.

Sytuacya na Węgrzech.

(Tel. Gazety Narodowej).

Budapeszt d. 23 lutego.

Pertraktacye ugodowe Szella z opozycyą zostały już zakończone, gdyż na wszystkich punktach doprowadzono do zupełnego porozumienia. Postanowienia konferencyi ugodowej na razie są trzymane w tajemnicy. Jak słychać w sprawie rewizyi regulaminu izbowego zgodzono się na takie postanowienia, które uniemożliwiają obstrukcyę techniczną, to jest za pomocą bezustannych imiennych głosowań. Dziś ma nastąpić podpisanie punktacyi kompromisowych. Szell i przywódcy opozycyi opuścili salę konferencyjną ze słowami: „Pokój zawarty!"

Nowy prezydent francuskiej Rzeczypospolitej

(Tel. „Gaz. Nar.)

Paryż 23 lutego.

Policya skonfiskowała w środę u jednego z jubilerów 10 tysięcy medali z podobizną księcia orleańskiego. Zabrano też matrycę do odbijania tych medali.

W obawie przed demonstracyami na dzisiejszym pogrzebie Faura prefekt policyi zakazał nosić demonstracyjne odznaki, tłumnie się gromadzić na ulicach itp. Prefekt zagroził, że każdy, kto zakazów tych nie usłucha, lub kto wzniesie okrzyk przeciw prezydentowi republiki albo członkom parlamentu, zostanie natychmiast aresztowany.

Paryż d. 23 lutego.

Prezydent Loubet wczoraj popołudniu przyjmował w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych przedstawicieli obcych mocarstw, przybyłych na pogrzeb Feliksa Faura.

Paryż d. 23 lutego.

Liga patryotów zażądała, aby jej na pogrzebie Faura wyznaczono miejsce osobne, rada ministrów odmówiła jednak temu żądaniu z powodu antykonstytucyjnych agitacyi ligi i obrażania prezydenta republiki przez kierowników tej grupy politycznej.

Pogrzeb śp. Faura.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Budapeszt 23 lutego.

Francuski konzul jeneralny hr. Turenne odwiedził wczoraj prezydenta wieku Madarasza, aby mu podziękować w imieniu rządu francuskiego, za jego mowę poświęconą pamięci Faura, wygłoszoną na posiedzeniu sejmu. Prez. Madarasz oddał dziś wizytę hr. Turenne.

Paryż 23 lutego.

W oczekiwaniu pogrzebu prezydenta Faura tłumy publiczności od wczesnego rana gromadziły się na ulicach między pałacem elizejskim i kościołem Notre Dame, któremi iść miał kondukt żałobny. Szczególnie Avenue, Champs Elysees i Place de la Concorde roją się od nieprzejrzanych tłumów. Z kolei zapełniła się także terasa przed Tuileryami, przeznaczona wyłącznie dla członków parlamentu i przedstawicieli prasy. Pogoda prześliczna. Spokój zupełny, porządek wzorowy.

O godzinie 9 ustawiły się oddziały wojsk wzdłuż ulic, tworząc szpaler. Liga patryotów zajęła miejsca spokojnie na placu Zgody. Zjawienie się członków trybunału kasacyjnego nie wywołało demonstracyj. Na 10 minut przed godz. 10 przybył przed pałac elizejski jenerał Zurlinden z sztabem jeneralnym, powitany honorami wojskowymi.

Punktualnie o godz. 10 zajechał prezydent Loubet w otwartym powozie, przy odgłosie trąb i bębnów. Loubet wjechał na dziedziniec pałacu elizejskiego.

Po wyniesieniu trumny ze zwłokami wygłoszono z przygotowanej trybuny kilka mów żałobnych. Między innymi przemówił wiceprezydent senatu Haureau, wielbiąc przymioty serca i ducha byłego prezydenta i wskazując przedewszystkiem na zasługę jego w przyprowadzeniu do skutku sojuszu z Rosyą.

Przeciw Polakom.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Berlin 23 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego toczyła się w dalszym ciągu rozprawa budżetowa. W dyskusyi nad funduszem dyspozycyjnym dla popierania niemczyzny na wschodzie, p. Jobsen, narodowiec liberalny, żalił się, że fundusz ten nie został dawniej stworzony, i żądał podwojenia go w budżecie następnym. — P. Mizerski, Polak, zaprotestował przeciw temu, ponieważ fundusz ten jest wprost niegodny państwa na prawach opartego.

P. Barth, wolnomyślny ludowiec, nie uznając istotnej potrzeby tego funduszu stwierdził, że osiągnięte zapomocą niego rezultaty, nie stoją w żadnym stosunku do wydatków. P. Sattler, narodowiec liberalny, odpowiedział, że rząd zdaje komisyi budżetowej dokładny rachunek z tego funduszu i że gospodaruje nim prawidłowo i skutecznie. P. Głębocki, Polak, oświadczył, że pod rzekomo łagodnemi pozorami, jakich używa minister skarbu Miquel, kryją się te same agresywne tendencye, co za Bismarka. Po dłuższej, dalszej jeszcze dyskusyi, fundusz dyspozycyjny w drugiem czytaniu uchwalono przeciw głosom Polaków i części stronnictwa wolnomyślnych.

Telegramy i telefonemy.

Petersburg 23 lutego.

Podczas onegdajszej uroczystości otwarcia na uniwersytecie z powodu zakazu rektora urządzania pochodów po ulicach, przyszło do starć pomiędzy studentami z jednej strony a policyą i kozakami z drugiej. Starcie to odbyło się przed zimowym pałacem carskim. Kozacy przeszkodzili demonstracyi, w której usiłowało wziąć udział około 600 studentów. — Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Kanea 23 lutego.

Zgromadzenie narodowe wybrało wczoraj 103 głosami na 188 głosujących Sfakianakisa prezydentem.

Paryż 23 lutego.

Prócz Bertolda Frischauera, korespondenta „N. Freie Presse", wydalono stąd także podobno czeskiego publicystę i korespondenta wielu słowiańskich dzienników Schmidt — Zabierowa.

Paryż 20 lutego.

Wobec doniesienia niektórych pism, jakoby były prezydent Faure zachorował poza obrębem pałacu elizejskiego i jakoby śmierć jego nastąpiła wśród zagadkowych okoliczności, sekretarz jego Le Gall ogłasza w „Figarze" artykuł, w którym dokładnie opisuje przebieg całego dnia ostatniego prezydenta Faura. Z przedstawienia tego wynika, że Faure owego dnia ani na chwilę nie opuszczał pałacu elizejskiego.

Paryż 23 lutego.

Dziennik „Matin" donosi z Brukseli, że ks. Orleański znajduje się pod ścisłym nadzorem zarówno tajnych ajentów rządu francuskiego, jak detektywów ks. Wiktora Napoleona.

Waszyngton 23 lutego.

Jenerał Otis telegrafował z Manilii, że jeden z wyższych oficerów powstańczych ogłosił manifest, w którym wzywa powstańców do walki z Amerykanami. Manifest kończy się temi słowy: Śmierć tyranom, wojna bezwzględna przeciw fałszywym Amerykanom, którzy nas oszukują!

Dział ekonomiczny.

— **Galicyjsko czeski ruch osobowy.** Z d. 1 marca 1899 wchodzi w życie nowa taryfa dla powyższego ruchu. Cena egzemplarza 50 halerów.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 22. lutego 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210·25 do 212·25. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 292·— do 295·— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 378·— do 388·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·70 do 97·40. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz kredyt gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·20 do 97·90. 4% los. w 41 lat. 97·20 do 97·90, 4% los. w 56 latach 95·90 do 96·60.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·50 do 99·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·25 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 53·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·62 do 5·72. Napoleondor 9·51 do 9·61. Półimperyał 9·48 do 9·58. Rubel rosyjski srebrny 1·20— do 1·25—. Rubel rosyjsk papierowy 1·27·30 do 1·28·30. 100 marek niemieckich 58·75 do 59·15.

— **Berlin** dnia 23 lutego. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·50. Spirytus 40·— marek.

— **Paryż** dnia 23 lutego. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·92. Mąka 44·70.

— **Frankfurt** dnia 23 lutego. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 232·60, kolej państwowa 153·90, alpiny —·—, Disconto 202·10, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 23 lutego.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·69 do 9·70 pszenicę na jesień —·— do —·—, żyto na wiosnę 8·10 do 8.11, kukurudza na maj-czerwiec 4·93 do 4·94, owies na wiosnę 6·08 do 6·09, rzepak 12·20 do 12.30, olej rzepakowy na czerwiec 33·— do 34·—.

Tendencya słaba.

Pogoda: śnieg.

Budapeszt dnia 23 lutego.

Notowano wczoraj pszenicę na marzec 9·83 do 9·84, na kwiecień 9·57 do 9·58, żyto na marzec 7·88 do 7.90, kukurudza na maj-czerwiec 4·67 do 4·68, owies na marzec 5·80 do 5·82, olej na styczeń-kwiecień —·— do —·—, rzepak 12·15 do 12·25.

Popyt na pszenicę: dobry.

Tedencya dobra.

Pogoda: zimno.

— **Wiedeń** d. 23 lutego. Spirytus 18·20 do 18·30. Nafta 18·40 do 19·90. Cukier surowy 12·62½ do 12·67½.

Tendencya spokojna.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23 lutego.

Hotel Europejski. Br. Jorkasch Koch z Sambora, J. Mysłakowski z Mogielnicy, Z. Torski z Przemyślan, H. Sauerteich z Bielitz, J. Löw z Wiednia, G. Stanek z Berlina, J. Priesterbach z Wiednia.

Repertoar teatralny.

W piątek po raz ostatni w tym sezonie: Lohengrin wielka opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego, oraz Teresy Arklowej, Miry Heller, Juliana Jeromina i Józefa Szymańskiego.

W sobotę popołudnio: o pół do 4-tej dla młodzieży szkolnej: „Uriel Akosta" tragedya w 5 aktach, Gutzkowa. W roli tytułowej wystąpi p. Mieczysław Skirmunt artysta teatru pozn.

W sobotę wieczór o pół do 8-mej po raz 31 „Gejsza" operetka w 3 aktach Sidneya Jonesa.

Kalendarz.

W piątek dnia 24 lutego Macieja — Meletya.

W sobotę d. 25 lutego Anastaz. — Martynijana.

Dyetaryusz z rodziną bez utrzymania i sposobu do życia, uprasza o pomoc materyalną. Polecamy tę rodzinę gorąco ofiarności publicznej. Łaskawe datki przyjmie administracya *Gazety Narodowej.*

91

SPADKOBIERCY.

Powieść

przez

W. Heimburgerową.

(Ciąg dalszy).

A teraz co go czeka, jakie przyjęcie zgotuje mu ta słodka, cicha istota? Najpewniej wskaże mu drzwi, nie zechce się z nim widzieć.. Mniejsza o to, po tem co między nimi zaszło, nie miał prawa spodziewać się przebaczenia, wiedział zaś z góry, że cokolwiek nastąpi, nie będzie nieszczęśliwym, ani bardziej opuszczonym niż jest nim obecnie. Tylko ujrzeć ją raz, raz tylko usłyszeć dźwięk jej głosu, spojrzeć w te wielkie pogodne źrenice, wypowiedzieć, że to do czego rwał się niegdyś niby dziecko do ognia, w czem sama Krystyna widziała szczęście, było fałszem, złudzeniem, długą niewymowną katuszą, wśród której sercem i myślą wracał wciąż do niej... Dalej, choćby mu zakazała, powie jak wielką, jak bezgraniczną wdzięczność winien za współczucie, z jakiem przygarnęła jego dzieci, i następnie nie pozostanie mu nic innego, tylko zabrać dwie te drobne istotki i puścić się z niemi daleko, jak najdalej od wszystkich szarpiących mu duszę wspomnień.

Mimo szalonego zmęczenia, jakiego doświadczył przeszedłszy parępset dzielących go od stacyi kroków, nie zmrużył oka. Opanowała go dziwna, gorączkowa niecierpliwość, która nie prędzej dała mu spocząć, dopóki nie znalazł się w pędzącym do Drezna pociągu. Tu przebrał się tylko i prawie nietknąwszy przyniesionego śniadania, kupił bilet do najbliższej stacyi Rödershof. Teraz dopiero, kiedy pociąg całą siłą pary niósł go, coraz to bliżej i bliżej miejsca przeznaczenia, przeraził się niemal własnem zuchwalstwem. „Nie, nie przebaczy mi nigdy, nie może przebaczyć", powtarzał spiekłemi ustami, a jednocześnie zdawał sobie jasno sprawę, że jakaś nieprzeparta siła wlecze go naprzód, że choćby mu przyszło skonać pod progiem, nie zrzeknie się swego zamiaru.

— Hej! chłopcze, którędy droga do Rödershof? — zapytał do parępset kroków od stacyi przechodzącego druciarczyka. Młody, o sympatycznej fizyognomii chłopiec, zachęcony otrzymaną sztuką monety, odparł łamanym nieco językiem:

— Niech tylko idą za mną to trafią od razu. Ten tam czerwony dom z wieżą, tylko trzeba jeszcze dojść ścieżką na lewo — i z temi słowy, nie zważając na zacinający prosto w oczy śnieg z wiatrem, ruszył żwawo naprzód. Szli jakiś czas razem, następnie Auto powlókł się we wskazanym kierunku. Ścieżka wije się w górę, lecz nie ta jedynie okoliczność tłumi mu oddech, przyspiesza bicie serca. Dotarł wreszcie do zarosłego świerkami wzgórka, skąd widać dokładnie wszystko, cokolwiek się w mieszkaniu dzieje.

W łagodnem świetle płonącej lampy ujrzał Krystynę, przy niej jasnowłosą główkę Eli, wpatrzoną z zachwytem w Lotara, który wznosi trzeci już z rzędu, sążnisty pałac z kart. Następnie bawią się oboje piłką, przy czem powstaje jakieś nieporozumienie, czy też zwykły między bratem a młodszą o parę lat siostrą ucisk ze strony silniejszego, Krystyna bowiem spogląda sztucznie surowym wzrokiem na chłopca, tuląc jednocześnie strapioną Ellę. Despotyczny z natury malec obraził się, rzucił bowiem piłkę i parę chwil stał w głębi pokoju, przekonawszy się jednak, że nikt nań nie zwraca uwagi, wybiegł z ukrycia i w jednej chwili zawisł na szyi Krystyny. Broniła się przed tą zbyt natarczywą pieszczotą, lecz błyszczące radością oczy, raz rozpromieniony wyraz twarzy mówią wyraźnie, że zarówno Lotar, jak i jasnowłosa jego siostrzyczka oddawna już zdobyły jej serce. Auto spogląda zamglonym wzrokiem, to na jej słodkie pogodne rysy, to znowu na kędzierzawe główki kręcących się koło niej dzieci, a straszne, bliskie już może widmo rozstania przejmuje go uczuciem niewysłowionej pustki i zimna. Nie miał odwagi przekroczyć tych progów, a nie chciał też wrócić, oparł się zatem o pień najbliższego drzewa i stał w dalszym ciągu bez myśli już, bez ruchu i bez woli.

* * *

— Mówiłaś nam ciociu — ozwał się w toku rozmowy mały Lotar — że Gwiazdka przynosi wszystko, o co grzeczne dzieci proszą. Przecie ja byłem bardzo grzeczny, bo zaraz oddałem Elli piłkę pozwolę się myć i mówię co dzień pacierz, więc Gwiazdka przyniesie mi za to tatusia, nieprawda?

Lekka chmura zasępiła czoło Krystyny.

— Kto wie, może i przyniesie — odparła zwolna — ale pamiętaj, że wtedy odjedziesz razem z tatusiem.

— I Ella także?

— Naturalnie.

— To i ty, ciociu, pojedziesz z nami?

— Nie zostanę tu... sama.

— Kiedy tak, to zostaniemy wszyscy, i ja, i Ella i tatuś także.

— I tatuś także — powtórzyła jak echo maleńka Ella.

W tejże chwili ozwał się u drzwi wchodowych dzwonek, niebawem zaś weszła służąca z oznajmieniem, że jakiś obcy pan chciałby się widzieć z panią.

(Dok. n.)

L. 157/99. 3489

Obwieszczenie.

W celu wybudowania publicznego dojazdu kolejowego od stacyi Kulików-Mierzwica do miasteczka Kulików na linii kolei Lwów-Bełżec (Tomaszów) w długości 2 kilometrów 900 mtr., na podstawie planów i kosztorysów przez Wysoki Wydział krajowy reskryptem z dnia 15 czerwca 1898 l. 34773 zatwierdzonych, rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę, która się odbędzie dnia 28 marca 1899 o godzinie 12 w południe w lokalu Rady powiatowej w Żółkwi.

Warunki licytacyjne, plany i kosztorysy przejrzeć można w kancelaryi Rady powiatowej w Żółkwi w godzinach urzędowych.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone w wadyum 10% ceny fiskalnej, należy wnosić do Wydziału Rady powiatowej w Żółkwi najdalej do dnia 20 marca br. godziny 12 w południe.

Z Wydziału Rady powiatowej

w Żółkwi, dnia 15 lutego 1899.

L. 131/pr.

Konkurs.

W obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu jest do obsadzenia kilka posad asystentów technicznej kontroli skarbowej.

Asystenci przyję i zostaną na razie prowizorycznie za kontraktem służbowym, a po upływie jednorocznej, a w miarę okoliczności dwuletniej zadowalniającej służby za kontraktem zamianowani będą rzeczywistymi urzędnikami państwowymi w XI. klasie rangi.

Asystent technicznej kontroli skarbowej przyjęty prowizorycznie za kontraktem służbowym pobierać będzie zwyczajne pobory urzędnika XI. klasy rangi (płacę i dodatek aktywalny) w razie zaś, jeśli przeznaczony zostanie do stałego dozorowania rafineryi olejów mineralnych lub innego przedsiębiorstwa kontroli skarbowej podlegającego pobierać będzie przez czas użycia w tej służbie roczny ryczałt, który najmniej 250 złr, a najwyżej 400 złr. rocznie wynosić może.

Wymogi do osiągnięcia posady asystenta technicznej kontroli skarbowej są:

1. obywatelstwo austryackie,
2. nieposzlakowany charakter,
3. nieprzekroczony 40 rok życia,
4. dokładna znajomość języków krajowych i języka niemieckiego,
5. dowód ukończenia chemiczno-technicznego oddziału w jednej z austryackich szkół politechnicznych i złożenia pierwszego egzaminu państwowego co najmniej z klasyfikacyą „uzdolniony",
6. co najmniej dwuletnie zajęcie przy technicznym ruchu rafineryi olejów mineralnych (browarów, gorzelń lub cukrowni).

Ubiegający się mają wnieść podania należycie udokumentowane w przeciągu czterech tygodni do Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Z Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.

Lwów, dnia 17. lutego 1899.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy, Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·35	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzamcze
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·10	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	11·15	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów.
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
„	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	2·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass. Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego, Chyrowa
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	5·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·44	do Janowa
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szeparowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego odzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera Spółki.